

Elżbieta WILAMOWSKA

Kronika polsko-śląska Zabytek pochodzenia lubiąskiego*

Jeszcze Jan Dąbrowski uważał, że w ciągu wielu dziesięcioleci XIII i XIV w., tzn. między mistrzem Wincentym a Jankiem z Czarnkowa, nie było na naszych ziemiach historyków i nie pisano historii¹. Pogląd ten był zgodny ze zdaniem, że wiek XIII nie zajmował się historią i w jego spuściźnie nie ma historiografii². „Antyhistoryczność” wieku XIII ma być reakcją na wiek XII — stulecie historii. Ostatnio w Polsce widoczna jest dążność do rewaloryzowania historiografii tego okresu³; upatruje się w niej nowe jakości. Nie zajęto się metodą dziejopisarstwa mistrza Wincentego, który zapewne był czytany, komentowany i podziwiany jako mędrzec i stylist, ale bieżąca historiografia wyglądała inaczej. Także dlatego, że dyskusje teoretyczne, popisy słowne i analogie obce wymagały poważniejszego zaplecza intelektualnego niż to, jakim rozporządzała Polska dzielnicowa. Brygida Kürbis sądzi, że nowe formy pisarskie — które wyrażają się m.in. w zbieżności między kroniką a rocznikiem polegającej na rozszerzeniu narracji w roczniku i wprowadzeniu chronologii do kroniki — dyktowała konkretna potrzeba polityczna. „Wydaje się jakby książęta i wielcy feudalowie rywalizowali ze sobą w rocznikach w obronie i umacnianiu swych stanowisk”⁴ — pisze — dopatrując się rywalizacji historiograficznej trzech dzielnic. Jest to przekonanie optymistyczne i niełatwe do udowodnienia, nawet gdy się przyjmie, że polskie dziejopisarstwo średniowieczne, może przede wszystkim z XIII i XIV w., to „bieżąca literatura polityczna, a nie literatura dla kręgów bezinteresownie rozmiłowanych w historii”⁵. Rywalizacja historiograficzna wymaga szerokiego rozpowszechnienia dzieł, ich komentowania, dyskusji, możliwości konkurowania — czego nie możemy udowodnić. Można tylko przypuścić, że w każdej dzielnicy, stosownie do możliwości intelektualnych elity władzy i stopnia samowiedzy historycznej, poszukiwano historiograficznej oprawy dla określonej koncepcji politycznej księcia dążącego do korony. Poszukiwania te i ich efekty dziejopisarskie kierowano raczej do miejscowego odbiorcy.

* Artykuł oparty został na pracy magisterskiej pt. *Historiografia ośrodka lubiąskiego w XIII–XIV w.*, napisanej pod kierunkiem prof. Benedykta Zientary na Uniwersytecie Warszawskim w roku akademickim 1976–1977.

¹ J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie*, Wrocław 1964, s. 119.

² O. A. Вайнштейн, *Западноевропейская средневековая историография*, Москва — Ленинград 1964, s. 230.

³ Publikacje B. Kürbis, szczególnie dotyczące *Kroniki wielkopolskiej*, oraz prace M. Plezi, *Wincenty z Kielc historyk polski z pierwszej połowy XIII wieku*, *St. Źródł.* 7 (1962) i G. Labudy, *Twórczość hagiograficzna i historiograficzna Wincentego z Kielc*, *St. Źródł.* 16 (1971) o Wincentym z Kielc, kreujące tego dominikanina na wziętego historyka, z własną usakralizowaną koncepcją dziejów Polski. Ostatnio powstała w IH PAN praca doktorska J. Banaszkiwicz, *Kronika Dzierzy — XIV-wieczne kompendium historii ojczystej*. Historiografii i świadomości historycznej poświęcono *St. Źródł.* 22 (1978).

⁴ B. Kürbis, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w. — Rozdrobienie feudalne i zjednoczenie państwa w źródłach historiograficznych*, *Roczniki Historyczne* 21 (1956).

⁵ B. Kürbis, *Ze studiów nad kulturą historyczną wieków średnich w Polsce*, *St. Źródł.* 3 (1958) s. 51.

Historię pisano równolegle w trzech dzielnicach. Gerard Labuda rozpatruje te zabytki jako kroniki genealogiczne, uczone rodowody, którym przyświecał cel polityczny: ustalenie miejsca poszczególnych linii książęcych, a w ich obrębie poszczególnych osób, w stosunku do tronu krakowskiego⁶. Bardziej lub skromniej rozbudowany wątek historyczny był tłem dla wywodów genealogicznych⁷. Tendencja do ujęć syntetyczno-encyklopedycznych, wyczerpujących dla poszczególnych dyscyplin stan ówczesnej wiedzy w sposób przystępny i łatwy, rysuje się w twórczości naukowej od połowy XII w. i nie ominęła historiografii. Pojawiły się rozmaite *specula historialia*, *flores temporum*, *flores chronicorum*. W Polsce i Europie środkowej tendencja ta urzeczywistniła się w próbach całościowego i pełnego opracowania dziejów ojczystych⁸, co oczywiście nie wyłącza genealogicznego aspektu kronik. Kroniki: Wielkopolska, Dzierzwy, Polsko-śląska w obu swych warstwach — „zbieraniu własnej historii” i rodowodach Piastowiców — odpowiadały na takie zamówienie społeczne.

Jeśli dziejopisarstwo pozostałych dwóch dzielnic powstawało w XIII i XIV w. w kręgach kapitulnych i mendikańskich, a w całej spuściznie annalistycznej nie stwierdzono ani jednego rocznika powstałego w murach tamtejszych klasztorów cysterskich, to na Śląsku historią zajmowali się przede wszystkim cystersi⁹. Daje się zaobserwować zjawisko historiografii cysterskiej, jednolitej pod względem formy i zainteresowań. Do niedawna w ogóle nie dostrzegano zasług cysterskich w dziedzinie historiografii. Wynikało to nie tylko z braku odpowiednich badań, lecz także z błędnego, jak wykazały nowsze studia, przekonania o wyłącznie gospodarczych zainteresowaniach szarych mnichów¹⁰. Stwierdzono już ich osiągnięcia w dziedzinie twórczości muzycznej i w dziedzinie bibliofilstwa¹¹. Niemniej historiografia cysterska jako zjawisko pozostaje w Polsce cechą swoistą Śląska. Wiązać to można z dworskim charakterem fundacji tamtejszych konwentów cysterskich i ich potęgą: z siedmiu śląskich opactw cysterskich tylko Kamieniec był fundacją biskupią.

Jerzy Kłoczowski słusznie zauważył, że punktem wyjścia rozważań nad działalnością konwentów cysterskich musi być fakt, iż główną ich funkcją miało być odprawianie officium divinum¹². Warto więc sięgnąć do dokumentu lokacyjnego Bolesława Wysokiego dla Florentego, pierwszego opata lubiąskiego: *nobis assumpsimus eos non pro agricolis vel structoribus, sed pro litteralis divinatorum celebratoribus celestiumque contemplatoribus*¹³. Obok skłonności księcia do cysterskiej pobożności (przejawiał ją raczej Henryk Brodaty niż jego ojciec) i sympatii zadzierzgniętych jeszcze w Pforcie nad Solawą, skąd do Lubiąża przybyli zakonnicy, ową służbę bożą cystersów można rozumieć bardzo konkretnie, jako rozszerzanie i utrwalanie wpływu ideologicznego i politycznego Kościoła na społeczeństwo, a jednocześnie działanie w interesie fundatora, służenie mu pomocą w sprawach wiary i w dziedzinie intelektu. W ramach tych funkcji zmieściła się działalność dziejopisarska, której nasilenie przypadło na schyłek XIII i początek XIV stulecia.

Do spuścizny lubiąskiej należą: tzw. Kronika polsko-śląska, Rocznik lubiąski¹⁴, Nagrobki książąt

⁶ G. Labuda, Kroniki genealogiczne jako źródła do dziejów rozbitcia i zjednoczenia monarchii w Polsce średniowiecznej, St. Źródł. 22 (1977).

⁷ Por. ocenę Kroniki polsko-śląskiej, ibidem, s. 49.

⁸ Por. J. Banaszkiwicz, Kronika Dzierzwy — problem wykładu dziejów ojczystych w XIV wieku, St. Źródł. 22 (1977) i M. Frankowska-Terlecka, Encyklopedie trzynastowieczne. Refleksje i propozycje, Kwartalnik historii nauki i techniki 23 (1978) z. 1.

⁹ W. Korta, Średniowieczna annalistyka śląska, Wrocław 1966, s. 340.

¹⁰ Ibidem, s. 343, przykład odmowy konwentowi cystersów kamienieckich autorstwa trzynastowiecznego rocznika tylko na podstawie założenia o wyłącznie gospodarczych zadaniach klasztorów cysterskich.

¹¹ H. Feicht, Muzyka liturgiczna w polskim średniowieczu, [w:] Musica Medii Aevi 1 (1965) s. 14; A. Świerk, Śląskie biblioteki do połowy XVI w., [w:] Studia z dziejów kultury i ideologii [...] ofiarowane Ewie Maleczyńskiej, Wrocław 1968, s. 97–98; A. Szwejkowska, Biblioteka klasztoru cysterek w Trzebnicy, Wrocław 1955.

¹² J. Kłoczowski, Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich, [w:] Kościół w Polsce, t. I, Kraków 1966, s. 42.

¹³ Kodeks dypl. Śląska [KDŚl.] I, nr 35, s. 131; por. Z. Kozłowska-Budkowa, Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej, I, Kraków 1937, s. 78–81. H. Dąbrowski, Uwagi nad początkami opactwa cystersów w Lubiążu, « Sobótka » 13 (1958) s. 176, wypowiada się za autentycznością cytowanego fragmentu; wiarogodność podkreślać ma fakt przynależności cytowanego fragmentu do narracji, a nie do arengi dokumentu. Zauważa też, że w pierwotnym uposażeniu brakowało terenów do ewentualnego późniejszego zagospodarowania, co jest argumentem przeciwko gospodarczym celom osadzenia cystersów w Lubiążu.

¹⁴ MPH III, s. 707–708; W. Korta, o. c., s. 231–236.

śląskich¹⁵, Wiersz o pierwszych zakonnikach Lubiąży¹⁶ i prawdopodobnie także tzw. Lubiąski katalog biskupów wrocławskich¹⁷. Zabytki te powstały w przeciągu kilkudziesięciu lat i w różnych warunkach społecznych i politycznych. Niemniej łączy je zamilowanie do historii, widoczne nawet w tak niewielkim dziełku, jak Rocznik. Waclaw Korta zajął się nim najpełniej, uznając za zbieraninę luźnych, samodzielnych zapisek, spisanych w takiej kolejności, w jakiej odnalazł je skryba, i akcentując brak typowych dla roczników klasztornych wiadomości o fundatorze. Chaotyczność zapisek jest chyba do podważenia, a ewentualną wzmiankę o Bolesławie Wysokim z powodzeniem zastąpiły wiadomości o Brodatym i Pobożnym. Zapiski nekrologiczne, które okolo 1352 r. weszły w skład tzw. Nagrobków, mogły być prowadzone na bieżąco, dla celów dewocyjnych, jako modlitwy za dusze zmarłych, w większości zasłużonych dla konwentu. Podział na trzy części świadczy o pewnym wyrobieniu historycznym pisarza; część pierwszą zamyka nekrolog Bolesława Rogatki, po którym, jak stwierdził autor Kroniki polsko-śląskiej, utrwalił się podział dzielnicy. Wiersze lubiąskie były w literaturze interpretowane jako wyraz niemieckiego nacjonalizmu (szowinizmu). Należałoby je rozpatrywać również w kontekście reguły cysterskiej i tradycji o początku, której szczególnym przypadkiem jest mit fundacyjny. *Versus* byłyby gloryfikacją zakonu w okresie, gdy tracił on znaczenie i zanikała surowość dyscypliny zakonnej. Siegfried Epperlein przedkłada jednak nacjonalistyczny wydzźwięk zabytku nad legendowe uświetnienie, choć megalomania cysterska i swoisty ekskluzywizm widoczny jest także w Księdze henrykowskiej. Autora wierszy, mimo nieprawdziwego opisu okolicy (model kraju dzikiego i barbarzyńskiego), cechowało wyrobienie historyczne. Katalog uznany został przez Wattenbacha za zabytek lubiąski na podstawie przynależności, wraz z Rocznikiem i Nagrobkami, do piętnastowiecznego papierowego kodeksu, tzw. Wenneckiego. Ważniejszym argumentem są pewne treści Katalogu: 1° wiadomość o przybyciu mnichów do Lubiąży, doczepiona do zasług biskupa Waltera, oraz 2° zapiska o episkopacie Jarosława: *Anno Domini 1199 ordinatus est Jaroslaus duodecimus episcopus Wratislaviensis filius primus fundatoris, dux de Opol, propter quem terra Nyzensis accessit episcopatu. Qui donacionem decimam novalium de toto districtu Legenic per dominum Cyrizlaum episcopum Lubensi domui factam in dedicatione ecclesie, profugato patre videnter irritans mortuus est anno Domini 1201 Kal. Feb., anno ante patrem*¹⁸. Obok szczegółowych informacji na podkreślenie zasługuje fakt, że dla autora słowo *fundator* było jednoznaczne z osobą Bolesława Wysokiego. Powstanie zabytku w Lubiąży jest prawdopodobne – stanowiłby on dopełnienie innych tam powstałych prac historycznych. W końcu XIII w. (około 1285–1290) powstała świecka, dynastyczna kronika, w pierwszej ćwierci następnego stulecia zabytki o treści kościelnej i lokalnej: rocznik, katalog, wiersz (pewne elementy treści i stylu łączą katalog z wierszem). Katalog lubiąski mógłby stanowić odpowiednik henrykowskiego *Initium ordinationis Wratislaviensis ecclesie episcoporum*.

Największym i najciekawszym zabytkiem jest Kronika. Powracam do nazwy Kronika polsko-śląska, gdyż doskonale odbija treść i przede wszystkim budowę dzieła. Jest ono znane z trzech przekazów, z których dwa, tzw. kodeks Królewiecki (Kr lub III) z początku XV w. oraz tzw. kodeks z Fürstenstein, dziś Książa (F lub I), dostępne są jedynie przez aparat edytorski¹⁹. Wydawca Kroniki w « Monumenta Poloniae historica », Ludwik Ćwikliński, uważał za najlepszy rękopis F, zaś Stanisław Smolka – kodeks Kr. Nie poddaję krytyce ustaleń Ćwiklińskiego co do błędów gramatycznych i ortograficznych, na których podstawie ustalił on filiację rękopisów, zaliczając kodeksy Kr i Rh (Rhedigerański z Wrocławia, lub II) do tej samej klasy, ale przyznając im dalsze pokrewieństwo²⁰. Podzielam natomiast negatywną ocenę dodatków kodeksu Kr jako wtórnych wobec wersji krótszej: zawiera on cztery ustępy, których nie mają pozostałe rękopisy. Smolka twierdził, że ustępy te należały do pierwotnego tekstu i opu-

¹⁵ MPH III, s. 710–714; W. Korta, o. c., s. 257–262.

¹⁶ MPH III, s. 708–710. Por. S. Epperlein, Mit fundacyjny niemieckich klasztorów cysterskich a relacja mnicha lubiąskiego z XIV wieku, *Przegl. Hist.* 58 (1967) s. 587–603.

¹⁷ W. Wattenbach, *Monumenta Lubensia*, Breslau 1861, s. 10–13.

¹⁸ *Ibidem*, s. 12.

¹⁹ Pod tytułem *Kronika polska* wydał L. Ćwikliński, MPH III, s. 578–656. S. Smolka ogłosił warianty rękopisu Kr w artykule: Über eine bisher unbenutzte Königsberger Handschrift des Chronicon Polono-Silesiacum, *Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertum Schlesiens* [ZGS] 12 (1874) s. 454–463.

²⁰ L. Ćwikliński, ed. c., s. 584–585.

szczone zostały już w egzemplarzu, z którego wywodzą się kodeksy F i Rh²¹. Ćwikliński uznał je za późniejsze interpolacje. Późniejszym wtrętem jest pierwszy dodatek z kodeksu Kr. We wszystkich rękopisach czytamy:

Iste Mesico Ottonem imperatorem tercium, qui dictus est Rufus seu Mirabilia mundi, cum exercitu ad se venientem honorifice illi occurrens cum magna gloria et triduo convivio adeo decenter pertractavit, quod imperator, liberalitate illius delectatus, eum infra prandium in mensa residens coronavit suo dyademate

i dalej:

F i Rh

Kr

et sic imperii feudalem fecit²².

imperiali in castro Ostrow, prope ubi nunc est Poznania. De quo castro cum videret, quod imperator nudipes processisset Gnezdnam propter votum, quod voverat, ire ad sepulcrum beati Adalberti, — — Et imperator itaque voto peracto faciens eum liberum ab imperio et omnes successores Romanam est reversus recepto brachio sancti Adalberti, quod locavit [in] insula in ecclesia, ubi nunc sanctus Bartholomaeus requiescit²³.

W rękopisie Kr (III) powtórzono ogólnopolską tradycję o zjeździe u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie, natomiast pierwszy autor — co widać we wszystkich przekazach — przypisał sprowadzenie Wojciecha Mieszkowi II, a grób świętego lokował w Trzemesznie²⁴.

Drugi wtręt w interesujący sposób rozwija legendę o Kazimierzu Mnichu. Czytamy, jak to Kazimierz po dwukrotnym zwycięstwie nad Mieclawem, nadal niszczącym kraj, załamał się przed trzecim z nim starciem. Obawiał się, że niepowodzenia mogą być karą za opuszczenie klasztoru. Zamierzał już zrzec się korony. W kościele Panny Marii na Ostrowie Lednickim, złożywszy na ołtarzu płaszcz i miecz, modlił się i przyrzekał wrócić do klasztoru. Leżącego krzyżem zmorzył sen. Zbudził go głos rozlegający się od ołtarza, trzykrotnie nakazujący natychmiast wstać i uderzyć na wroga. Posłuchał i skrzyknawszy baronów ruszył na nieprzyjaciela. Na polu walki towarzyszył im jeździec z białą chorągwią, który wołał „na wroga”, „na wroga”, póki nie zwyciężyli²⁵. Brygida Kürbis słusznie zauważyła, że jest to nowy wariant tradycji literackiej o Kazimierzu Mnichu: „Kazimierz otrzymał swój miecz z powrotem z bożego rozkazu, bezpośrednio od ołtarza, bez pośrednictwa hierarchii kościelnej [...] Kazimierz powrócił do swej właściwej profesji księcia wojownika i obrońcy ojczyzny”²⁶. Przekonanie o *sacrum* władzy monarchicznej mogło być bliskie autorowi Kroniki polsko-śląskiej, ale sposób wyrażenia myśli, ekspresja i barwność opisu odbiegają od zwykłej prostoty omawianego zabytku. Sądzę, że odmienność stylu w połączeniu ze stwierdzeniem kolorytu wielkopolskiego przesądza kwestię innego autorstwa.

Trzeci dodatek kodeksu Kr opowiada dzieje Piotra (Włostowica). *Petrus Magnus, comes totius Poloniae et pallacii Wratislaviensis*, którego Bolesław Krzywousty *patronem regni tutoremque filiorum constituit in extremis*²⁷. Kończąc, autor odwołuje się do innych źródeł: *Hec autem plenius in maiori cronica Polonorum*

²¹ Ostatnio wersję Kr uznała za autorską B. Kürbis, *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich*, [w:] *Piastowie w dziejach Polski*, praca zbiorowa pod red. R. Hecka, Wrocław 1975, s. 206.

²² MPH III, s. 617.

²³ Ibidem, s. 617–618.

²⁴ Ibidem, s. 619.

²⁵ Ibidem, s. 621–622. Omawiany fragment zasługuje na skrótowy przekaz rękopisów F i Rh: *Tandem per multa bella pristinos terminos obtinens, maxime contra quendam Maslaum ex ignobili prosapia, qui du cem Mazoviorum se fecerat, quem binis preliis cum multitudine Danorum, Maritimorum, Getharum, Ruthenorum ac Mazoviorum prostravit*; ibidem, s. 621. Por. Mistrza Wincentego *Kronika polska*, ed. A. Bielowskiego, MPH II, s. 276.

²⁶ B. Kürbis, *Wizerunki*, s. 206–207.

²⁷ MPH III, s. 628–629.

*et in carmine Mauri continentur*²⁸. O Piotrze wspomniano jednak dalej wszystkie rękopisy tak, jakby kronikarz wprowadzał go do akcji po raz pierwszy. Czytamy: *Qui [Vladislaus] cum quodam tempore yemali venacioni deditus esset, quidam maior natu et principi proximior, Petrus Vloscidas secum perrexerat. Iste Petrus tempore Boleslai Curvi — —*²⁹. I tu, zamiast opisu zajścia na polowaniu, następują dawniejsze przygody Piotra. Autor mówi o jego podstępie wobec księcia ruskiego, o równie podstępny zdobyciu pannońskiego miasta *Cilcia*, wreszcie o pokucie, skutkiem której wybudował 77 kościołów. Mamy więc dwa fragmenty, w których mowa jest o wyprawach Piotra w obce krainy, o poślubieniu ruskiej księżniczki i o fundowaniu kościołów. Poza nazwiskami nie ma niezgodności, brak też konkurencyjnych wątków. Trudno uznać oba fragmenty za dzieło jednego autora, czy też przypisać mu ich świadomie równoległe zestawienie.

Czwarty fragment dotyczy Agnieszki, żony Wygnańca. Według wersji wspólnej wszystkim rękopisom, tylko osobista uraza spowodowała ją do tego, iż kazała Piotra oślepić³⁰. Tymczasem w dodatku z kodeksu Kr jasno występuje przyczyna polityczna. Księżna namawiała Władysława *ne fratribus violet pactum et iuramentum*, nakłaniała do objęcia silnych rządów: *tu deberes esse dominus fratrum tuorum et totum regnum possidere, modo tu venaris animalia bruta in silvis*³¹. Piotr wystąpił po stronie juniorów, został więc ukarany. Obok dynastycznej (sztucznej, literackiej) wersji o zajściu na polowaniu, którą przekazały wszystkie rękopisy, kodeks Kr kontynuuje zatem, za Mistrzem Wincentym, negatywną ocenę księżnej. Kadłubkową inwektywę na Agnieszkę podjęto i rozwinięto we wszystkich utworach o Włostowicu³². Ze względu na antymonarchiczne i nieprzyjazne wobec śląskich Piastów akcenty i ten dodatek w kodeksie Kr zdaje się być późniejszą interpolacją³³.

Jest prawdopodobne, że wszystkie dodatkowe fragmenty rękopisu Kr wyszły spod pióra innego i późniejszego autora. Pod względem formy (szczególnie fragment drugi) oraz treści ideowych (sakralizacja władzy monarszej w ustępie drugim i akcenty antydynastyczne w czwartym), odbiegają one od całości Kroniki. Jednocześnie między nimi samymi nie ma związku: wypisane zostały z innych lektur dla uzupełnienia, bez większej troski o jedność stylistyczną i treściową utworu. Pisarz dysponował innymi dziełami historycznymi, znał tradycję Gallową, wypowiadał się w duchu koncepcji Wincentego z Kielc. Część poprawek wykorzystał autor Kroniki książąt polskich. Przejął nową postać legendy o Kazimierzu Mnichu³⁴. Opowiedział ją jednak własnymi słowy, tak, jak w miarę samodzielnie, z wykorzystaniem obu motywów, przedstawił zatarg księcia Władysława z Piotrem i wynikłą stąd wojnę domową³⁵. Widocznie korzystał z wersji Kr, ale twierdzenie to wymaga jeszcze szczegółowych badań porównawczych. Czas napisania Kroniki książąt polskich, lata 1382–1398, wyznaczy datę ante quem powstania lekcji w kodeksie Kr. Przynależność omawianych fragmentów do pierwotnego tekstu uważam za bardzo wątpliwą, zważywszy nawet jego domniemaną brulionową postać.

Kronika polsko-śląska opowiedziała dzieje Polski od czasów bajecznych po schyłek XIII stulecia. Wykorzystano w niej dzieło Wincentego, skracając bardzo silnie, opuszczając szczegóły, dygresje i przesłania moralne³⁶. Dzieje bajeczne podano za Kadłubkiem, od czasów Mieszkowych wprowadzono własne wiadomości, a przede wszystkim chronologię. Opowiadanie Wincentego uzupełniono istotnie tylko

²⁸ Raczej Kronika Wincentego niż Kronika Wielkopolska; por. MPH II, s. 346–348.

²⁹ MPH III, s. 630 n.

³⁰ Ibidem, s. 631.

³¹ Ibidem, s. 631–632.

³² Por. M. Plezia, Średniowieczne podania i legendy o Piotrze Właście, *Przegląd Współczesny* 18 (1939) nr 4, s. 104–123.

³³ Trudno o jednoznaczną ocenę; ustęp ten zawiera tyleż akcentów wrogich dynastii, co monarchicznych (program silnej władzy książęcej).

³⁴ Kronika książąt polskich, wyd. Z. Węclewski, MPH III, s. 423–577. Kronikę lubiąską wykorzystał autor w rozdz. 1–23. Omawiany fragment na s. 447; por. R. Heck, *Chronica principum Poloniae a Chronica Polonorum*, « Sobótka » 31 (1976) s. 185–196.

³⁵ MPH III, s. 477.

³⁶ Zaskują autora Kroniki polsko-śląskiej jest zlokalizowanie w Kruszwicy Popiela, który wraz z żoną i synami uciekł na wyspę kruszwicką przed myszami (s. 615). Według H. Łowmiańskiego, *Początki Polski*, t. V, Poznań 1973, s. 338, wiadomość ta ma koloryt lokalny i nie mogła powstać na Śląsku. Związki małżeńskie z linią Konrada Mazowieckiego i ruch osadniczy ze Śląska na Kujawy (z udziałem mnichów) sprzyjały przepłynięciu legendy.

opisem kłótni na polowaniu, widocznie na podstawie tradycji śląskiej (dynastycznej, a może poematu³⁷). Wykład na podstawie Wincentego doprowadzono do 1195 r., przechodząc następnie do katastrofy Leszka Białego w 1227 r. Krótko omówiono rywalizację o panowanie w Krakowie między Konradem Mazowieckim a Henrykiem Brodatym. Informując o okolicznościach śmierci tego księcia i o losach jego spadkobiercy, Henryka Pobożnego, ubolewa się tu nad postępowaniem Bolesława Rogatki. Po wymienieniu, z koligacjami rodzinnymi, kolejnych książąt krakowskich, Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego, opowiadanie kończy się na roku 1285 — buncie i opasaniu Krakowa murami. Potem na nowo przedstawiono wypadki od 1139 r. począwszy, ze znacznym ich rozszerzeniem dziejami książąt śląskich w XIII w., aż po rok 1278. Ustęp ten sprawia spore trudności interpretacyjne, bowiem jest to — i zarazem nie jest — powtórzenie; prawie dosłownie zgadzają się jedynie zdania poświęcone obu Henrykom³⁸. Ćwikliński uważał omawiany ustęp za część „drugiego opracowania historii polsko-śląskiej od r. 1139 do końca XIII wieku”³⁹. Część ta rozpoczynać się miała wcześniej, w miejscu drugiej wzmianki o testamencie Bolesława Krzywoustego, bo kronikarz omówił go rzeczywiście dwukrotnie⁴⁰. Wydaje się, że obie wzmianki, przedzielone drugą relacją o wojnie polsko-niemieckiej (rozpoczynają ją słowa: *non pretereundum, ut ayunt cronice* — —) nie są rozbieżne i mogły świadomie wyjść spod pióra jednego autora. Najpierw autor ten przedstawił zasady podziału państwa, funkcjonowania senioratu-pryncypatu, potem rzeczywisty podział, kto i co otrzymał. Na uwagę zasługuje sformułowanie: *ut predictum est seniori Vladislao Slesiam et Cracoviam* — — świadczące, że pisarz zachował panowanie nad narracją. Początku drugiej części doszukuję się nie w relacji o testamencie Krzywoustego, lecz w drugim opisie rządów Władysława Wygnańca. Sugeruje to zresztą sposób wydania zabytku w MPH, naśladujący strukturę rękopisów. Zdaniem wydawcy, część druga to dzieło innego autora, który wnet po napisaniu Kroniki uzupełnił jej rękopis własnymi wiadomościami, a późniejsi kopiści mechanicznie obie części przepisałi⁴¹. Jeden więc czy dwóch autorów? Ważniejszą sprawą są powody powstania części drugiej. Obie części omawiają dzieje jednej epoki, ale z różnych punktów widzenia. W części pierwszej dominuje spojrzenie ogólnopolskie, przedstawiane są zabiegi o tron krakowski. W części drugiej — perspektywa śląska, zdecydowanie śląskie są genealogiczne zainteresowania autora. Dosłowne przepisane fragmentów dotyczących Henryków świadczyć może o nowej koncepcji: część pierwsza przedstawiać miała dzieje Polski, zaś druga — dzieje Śląska, co zgodnie z monarchicznymi przekonaniem autora i swoistością dzielnicy uczyniło z dziełka *genealogia ducum Slesie*.

Część opowiadająca dzieje Polski jest streszczeniem Kroniki mistrza Wincentego i próbą pisania dalszego ciągu. Warto tu przypomnieć zjawisko kontynuacji występujące w średniowiecznej historiografii. „Historyk uważał się z zasady za kontynuatora swoich poprzedników, jako że, mówiąc ściśle, istnieje tylko jedna powszechna historia, której nie pisze się na nowo, lecz kontynuuje”⁴². Omawiana Kronika powstała w śląskim, prowincjonalnym ośrodku. Jej autor usiłował kontynuować dzieło Wincentego, które niezbyt się do takiej kontynuacji nadawało. Przede wszystkim ze względów formalnych: było zbyt trudne i niezrozumiałe. Ale także nie zaspokajało śląskich zainteresowań, nie miało śląskiej perspektywy. Kronika Wincentego napisana została z punktu widzenia księcia Krakowa, jest „historią Polski, w której dzielnica krakowska uzyskała przewodnictwo”⁴³. Autor śląski mógł sporządzić streszczenie Kadłubka jako podstawę wywodu, a potem uzupełnić tak powstały rdzeń dziejami Śląska. Mamy więc do wyboru:

1° Uznać nieporadność autora, nieumiejętność pokonania trudności i napisania jednych dziejów

³⁷ Znana kronika o Piotrze Włostowicu pochodzi z XVI w. i nie jest źródłem Kroniki polsko-śląskiej, ale odwrotnie.

³⁸ MPH III, s. 641 n., 643 i 648 n., 651. Zestawienie wariantów u L. Ćwiklińskiego, ed. c., s. 591–594.

³⁹ Ibidem, s. 594.

⁴⁰ Ibidem, s. 629 n.

⁴¹ Ibidem, s. 594. Ostatnio dwóch autorów, Niemca i Polaka, dopatruje się R. Heck, Główne linie rozwoju średniowiecznego dziejopisarstwa śląskiego, St. Źródł. 22 (1977). Badacz ten przeciwstawia krytykę nieobiektywnej historiografii zawartą we wstępie pewnym niechętnym Niemcom elementom w części drugiej (s. 65). Sądzę, że nie ma powodów do takiego przeciwstawienia; brak jest dowodów, by mówić o polskich czy niemieckich sympatiach autora (autorów), por. niżej.

⁴² A. Guriewicz, Kategorie kultury średniowiecznej, Warszawa 1976, s. 131. Por. o ciągłości w twórczości latopisarskiej: W. Lichaczewa — D. Lichaczew, Artystyczna spuścizna dawnej Rusi a współczesność, Warszawa 1977, s. 74 n.

⁴³ B. Kürbis, Jak mistrz Wincenty pojmował historię Polski, St. Źródł. 20 (1975) s. 69.

Polski ze szczególnym uwzględnieniem jednej dzielnicy⁴⁴. Udało się to autorowi wielkopolskiemu, nie udało śląskiemu.

2° Uznać obie części za dwa bruliony, których autor nie zdołał połączyć w organiczną całość. Pracę mogła przerwać jego śmierć lub jakieś wydarzenie polityczne, także śmierć Henryka IV Prawego⁴⁵.

3° Doszukiwać się w istnieniu dwóch części autorskiej koncepcji, świadomości roli, jaką w historii Polski i Śląska odegrał testament Krzywoustego. Część ogólnopolska byłaby tłem dla części śląskiej. Pierwsza, przedstawiając dzieje Polski i udział w nich Śląska, pełniłaby funkcję informacji. Druga, akcentując zagadnienia genealogiczne, byłaby instrumentem ułatwiającym licznie rozrodzonym Piastowicom śląskim orientację w ich uprawnieniach do tronów książęcych w Polsce. Tak interpretowanemu dziełku przyświecałby cel utylitarny, a inspiracją mogłoby być zamówienie dworskie.

Ostatnią datą wymienioną w Kronice jest rok 1285 (opasanie Krakowa murami przez Leszka Czarnego, fakt zanotowany w części pierwszej). Zabytek powstał najprawdopodobniej po tej dacie⁴⁶. Próby doszukiwania się w części drugiej elementów z około 1300 r. są chybione⁴⁷. Opierają się na wiadomości, że trzecia córka Bolesława Rogatki z pierwszego małżeństwa *post abbatissa in Trebnicz defuncta est*⁴⁸. Identyfikowano ją z opatką Eufrozyną, sprawującą swą funkcję w latach 1285–1297. Ostatnio Kazimierz Jasiński przywrócił tej księżniczce dynastyczne imię Anna i datę śmierci w 1285 r.⁴⁹

Brak w Kronice bezpośredniej wskazówki o miejscu powstania, ale rozsiane w tekście wzmianki o fundacji lubiąskiej⁵⁰, o grobach książęcych znajdujących się w klasztorze (także o pochówku w Lubiążu Bolesława Dypoldowica i Peregryna z Wiessenburga, który zginął w Gąsawie, ratując życie Brodatego), dobre wiadomości o zaprzyjaźnionej i podległej Trzebnicy mogły wyjść ze środowiska lubiąskiego. Są to przesłanki skromne, lecz wystarczyłyby. Ćwikliński uchylił się od poszukiwań autora. Uważał Kronikę za pracę zbiorową, której autorzy pozostaną nieokreśleni, bo „zbywa na materiale”. O lubiąskim pochodzeniu przekonany był Erich Maetschke, w ślad za Colmarem Grünhagenem. Obaj zwracali uwagę na omawiany już dokument Bolesława Wysokiego. Brygida Kürbis przypisała Kronikę dominikanom. „Jest prawdopodobne, że dominikanie nie stali z dala od Kroniki polsko-śląskiej, skoro przytacza ona wiadomości z annalistyki dominikańskiej, jak np. o ożenku Bolesława Chrobrego z Węgierką. Także spostrzeżenie, że Kronika polsko-śląska przekazywana była wspólnie z Kroniką Marcina z Opawy, popierałoby tezę o jej dominikańskiej genezie”⁵¹. W świetle wiedzy o dziejopisarstwie śląskim, a nawet

⁴⁴ Przed 1138 r. mówi się w Kronice o Śląsku tylko raz — o spustoszeniu przez Czechów podczas walk Bolesława ze Zbigniewem (MPH III, s. 626). Interesujące jest to, że Kronika nie przechowała tradycji o bohaterskiej obronie Głogowa.

⁴⁵ Tu zmieszczą się ustalenia H. v. Loescha, *Zum Chronicon Polono-Silesiacum*, ZGS 65 (1931), s. 218–238, który — dostrzegając jednego autora — część drugą uznał za wcześniejszą.

⁴⁶ Ustalenia H. v. Loescha, o. c., s. 221 n., na podstawie tytułatury synów Konrada Głogowskiego (*relictis filiis Conrado Stinaviense, Henrico Glogoviense et Primislone Sprotaviense*) niezależnie od wątpliwości metodycznych, mają tylko znaczenie pomocnicze. Datują pochodzenie odnośnych wiadomości na lata 1283–1285.

⁴⁷ L. Ćwikliński, a za nim E. Maetschke, *Das Chronicon Polono-Silesiacum*, ZGS 59 (1925) s. 135–158, który doszukując się dwóch autorów, datował część drugą na koniec XIII w.

⁴⁸ MPH III, s. 656.

⁴⁹ K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, t. I, Wrocław 1973, s. 147–148, także przyp. 1. Ustalenia są hipotetyczne: o Annie nie zachowały się żadne wiadomości w źródłach dyplomatycznych, jedynie w hagiograficznych i w Kronice polsko-śląskiej. Stąd możliwa jest nadal pomyłka w imieniu i używanie dwojga imion: Anna-Eufrozyna. Swój wywód oparł Jasiński w znacznym stopniu na lubiąskiej Kronice: „Źródła śląskie zachowały o Annie wiadomość, że była mniszką, a następnie opatką trzebnicką. Musiała nią zostać przed 1285 r., ponieważ powstała najpóźniej w tym roku Kronika polska zanotowała śmierć Anny jako opatki trzebnickiej. Była zapewne poprzedniczką Eufrozyny [...]” (s. 147). Tak więc wzmianka o śmierci datuje Kronikę, a Kronika — śmierć.

⁵⁰ Autor nie zajmował się dziejami fundacji lubiąskiej, bo inny był temat jego dziełka (pod tym względem Kronika nie przypomina „typowej” kroniki klasztornej), ale tak przedstawił Jarosława i Bolesława Wysokiego: *dux de Opol Ieroslaus, filius Boleslai, fundatoris Lubensis cenobii* — — (MPH III, s. 636). W części drugiej: *Tunc Boleslaus in situ castris Lubes coenobium Cysterciensis ordinis construxit, ad quod fratres de claustris Porta supra Salam, propter dilectionem matris Cristine domine, que in illo sepulta est, filia imperatoris Henrici quarti, adexit, ubi sepultis filiis* — —; ibidem, s. 646. Akcentował też kronikarz cysterskiego typu pobożność Henryka Brodatego: *ob religionis amorem tonsuram clericalem et barbam tamquam conversus Cisterciensis gestasset* — — (ibidem, s. 650).

⁵¹ B. Kürbis, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV w.*, s. 26.

w świetle treści zabytku, geneza dominikańska jest mało prawdopodobna. Nie wiemy naprawdę skąd wzięła się tu wzmianka o węgierskim ożenku Chrobrego, znana poza tym z dominikańskiego Rocznika Krasieńskich, kompilacji powstałej prawdopodobnie w XIV w., (choć możliwe jest też jej trzynastowieczne pochodzenie), źródła znanego z późnej (XVI w.) kopii i z winy kopisty powierzchniowego i bałamutnego⁵². Rozpowszechnienie Kroniki wraz z niezwykle popularnym dziełem Marcina z Opawy (należy do kodeksów F i Kr) nie może przesądzać sprawy⁵³, tym bardziej, że ślad znajomości Kroniki Marcina wykazuje jedynie dodatek rękopisu Kr⁵⁴. Najwyżej byłaby to poszlaka na miejskie czy mieszczańskie pochodzenie Kroniki; akcentowano dobre stosunki z miastami księcia Henryka Prawego, domniemanego inicjatora pracy dziejopisarskiej. Na uznanie tej hipotezy nie zezwala jednak analiza treści, brak w niej tematyki miejskiej. Heinrich von Loesch usiłował na podstawie zdania chwalebnego dzielność wrocławian doszukiwać się promiejskich (i proniemieckich) sympatii kronikarza, ergo jego miejskiego pochodzenia, ale jest to ślad jedyny i wątpliwy⁵⁵.

Wydaje się, że nadal należy uważać Kronikę polsko-śląską za dzieło ośrodka lubiąskiego i rozpatrywać w kontekście innych tam powstałych prac historiograficznych, rozumiejąc je jako produkt środowiska zakonnego, jego ideologii i koncepcji politycznych zależnych od dworu książęcego oraz bieżących interesów konwentu. Wobec niemożności wskazania autora i nazwania go po imieniu⁵⁶, warto pokazać jak świat pojęć i dążeń śląskiego mnicha oraz jego reguła zakonna wpływały na wybór treści i ujęcie ich w formę. Warto podjąć się rekonstrukcji świadomości historycznej i historiograficznej autora.

Właściwy wywód historyczny poprzedził on wstępem, w którym rozpatruje znane mu rodzaje pisarstwa historycznego⁵⁷. Podstawą rozróżnienia są intencje, cele, z którymi historyk przystępuje do pracy. A więc: popisanie się własną erudycją lub pochwała, wywyższenie własnego ludu (narodu) i złorzeczenie na inne ludy i ziemie. Zwrócenie uwagi na intencje charakterystyczne jest dla środowiska cysterskiego i jego poglądów estetycznych⁵⁸. Mieli cystersi dwoisty stosunek do sztuki: przypisywali jej wartości, ale z zastrzeżeniami, uzależniając od pobudek działania i przeznaczenia. Wartość sztuki zależy najbardziej od pobudki, jaka ją wydała: zła jest ta, która wyrosła z próżności i chęci zbytku, pożądlivosti, żądzdy bogactwa⁵⁹. Potępienia próżności można się dopatrywać w charakterystyce pierwszego rodzaju pisarstwa historycznego⁶⁰, gdzie oprócz autorskiej próżności — przenoszenia własnej osoby do pamięci potomnych — nie podoba mu się zbytnia elokwencja, którą nazywa „ciężkim piórem”, może w przeciwieństwie do własnego *simplex calamus*. Podstawowym zarzutem jest zatracanie treści w słowach, co być może jest żaleniem się autora, niezbyt mocnego w retoryce, na trudności w lekturze Kroniki mistrza Wincentego. Jest to też ślad upodobań literackich, a pośrednio opowiedzenie się za prostotą wykładu, jasnością i czystością stylu, ascetyczną formą — co zgadzałoby się z regułą cystersów nakazującą surowość i wyrzekanie się przepychu (także przeciw w *officium divinum*) oraz z ich estetyką⁶¹. Odwołanie się do estetyki cystersów i do ich reguły zawiera niebezpieczeństwo rozciągania na rzeczywistość pewnej

⁵² J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo*, s. 68.

⁵³ Łącznie z Kroniką Marcina z Opawy występują w tzw. kodeksie Weneckim: Rocznik lubiąski, Wiersz o początkach Lubiąża i Nagrobki. Jest to ślad popularności dzieła wśród śląskich cystersów. Kronika papieży i cesarzy wchodziła również w skład kodeksu należącego do klasztoru w Henrykowie i zawierającego *Vita maior* i *minor* św. Jadwigi, roczniki: Henrykowski i Cystersów henrykowskich. Wiadomość o kolekcji za W. Kortą, o. c., s. 237.

⁵⁴ Wspominając o umieszczeniu relikwii św. Wojciecha w rzymskim kościele św. Bartłomieja; MPH III, s. 618. Por. MGH SS XXII 1872, s. 466.

⁵⁵ H. v. Loesch, o. c., s. 236.

⁵⁶ Por. B. Kürbis, wstęp do Kroniki wielkopolskiej, Warszawa 1965, s. 27.

⁵⁷ *Secundum opinionem multorum quidam historiographi seu cronicarum conscriptores penes duo suam exercere intencionem, videlicet secus ostentacionem sue literalis sciencie et secus proprie gentis seu proprie [terre] commendacionem aliarumque gentium sive terrarum detestacionem* (MPH III, s. 604).

⁵⁸ Por. W. Stróżewski, O kształtowaniu się doktryn estetycznych w XIII w., [w:] *Średniowiecze. Studia o kulturze*, t. I, Warszawa 1961.

⁵⁹ W. Tatarkiewicz, *Estetyka cystersów* [w tegoż:] *Historia estetyki*, II, Wrocław 1960, s. 209–217.

⁶⁰ *Primum in gravedine stili comititur, qua tam sciolis quam insciis aliquid apperiri nisi sunt, et non tam suorum quam suam in hoc posteris memoriam commendare* — (MPH III, s. 604).

⁶¹ *Quod debitam mensuram minuit vel excedit, vel ad sui comparis similitudinem non accedit, gratio pulchritudinis non venustat*. Cytat za W. Tatarkiewiczem, o. c., s. 216, z *Tractatus de salutatione angelica* Baldwina z Canterbury.

konstrukcji idealnej. Powstaje problem przystawalności reguły i ideologii zakonnej do codziennej działalności konwentu śląskiego w końcu XIII w. Ostatnio historycy sztuki zrywają z postulatem ujmowania architektury cysterskiej jako zwartego pod względem formalnym zespołu, w którym poszczególne zabytki, choć powstały w różnym czasie, reprezentowałyby jeden i ten sam model budowlany⁶². Jednak i oni wskazują na przestrzeganie zasadniczych postanowień reguły⁶³. Możliwe zresztą, że omówiona część wstępu powstała pod wpływem *causa scribendi* Kadłubka (jak wiadomo związanego z cystersami z Jędrzejowa⁶⁴), który odzęgnywał się od chęci popisania się⁶⁵.

Obok krytyki formy zamieścił autor krytykę treści: *Secundum perpenditur in eo, quod sue gentis aliquando prospera facta omni verborum lumine declaraverunt, infortunata vero seu execranda vel suppresserunt silencio sive quorundam verborum velleribus obtexerunt, et que ad alterius gentis decommendacionem esse poterant, non tamquam veritatis zelo sed velud odii gladio persequi studuerunt, sue vel suorum in hoc invidie servientes — —*⁶⁶. Jest to krytyka nieobiektywnej, „narodowej” historiografii, rozdmuchującej sukcesy i przemilczającej porażki. Kryje się za nią pragnienie pokazania, jak było „naprawdę”. Dążenie do prawdy, niemal powszechnie głoszone przez kronikarzy średniowiecznych, wynikało z przekonania, że „wydarzenia można interpretować jako znaki obecności i przejawy ingerencji Boga w dzieje świata”⁶⁷. Jednocześnie historiografię tej epoki przepelniają fantastyczne wiadomości i zmyślenia. Zgodnie z paradoksalnym stwierdzeniem Marca Blocha, wypowiedzianym na marginesie średniowiecznego fałszerstwa dokumentów, właśnie z szacunku dla przeszłości starano się przedstawić ją nie taką, jaką była, lecz jaką być powinna⁶⁸. Według Ćwiklińskiego powyższy fragment to utyskiwanie niemieckiego autora na historiografię polską i jej tendencyjność⁶⁹. Nie przekonują jednak wywody tego badacza, pełne anachronizmów: „Autor chce pouczać takich, co polskiej historii nie znają, widocznie nie Polaków, lecz obcych. [...] Porównać mianowicie należy zdanie parentetyczne: *Lechi autem dicti fuerunt Poloni eo quod magis deceptionibus et calliditate in bellis utebantur quam viribus* i zdanie końcowe: *Unde sciendum, quod quia gens Lechitica sive Polonica, dudum ad finem conversa, tempore gentilitatis literarum ignara fuit nec aliqua originis sue primordia paginis commendare potuit, idcirco ipsius cronographus ea, que scripsit, non se legisse dicit sed quorundam collocacione se didicisse ac ideo modo dialogico descripsisse*. Polak byłby niewątpliwie raz przynajmniej powiedział *gens nostra*, albo *cronographus noster* itp.”⁷⁰ Wymienione zdania należy interpretować inaczej — jako przejaw racjonalizmu kronikarza i jego świadomości historycznej: o przeszłości należy pisać na podstawie jakichś przekazów, pisanych lub, gdy tych brakuje (np. z powodu nieznamość pisma, jak słusznie zauważył), przekazów ustnych. Nie podaje w wątpliwość wywodów Wincentego, lecz stara się wytłumaczyć konieczność wykorzystania przezeń tradycji ustnej, oparcia się na wiedzy i autorytecie starców. Tłumaczenie to, wynikające z przywiązania do relacji pisanej, do dokumentu, wydaje się charakterystyczne dla pełnego średniowiecza. Jest też, być może, śladem-zwiastunem jakiejś refleksji źródłoznawczej. Brzmi to nowocześnie, ale zdaniem Krzysztofa Pomiana w XIII w. pojawia się idea śladów pozostawionych przez przeszłość za których pośrednictwem może być poznawana⁷¹. Jest to również zabieg konstrukcyjny, tłumaczący wystąpienie w Kronice polsko-śląskiej szczątków dialogu. Cytowanie Mistrza Wincentego rozpoczyna bowiem od zapowiedzi rozmowy Jana

⁶² M. Kutzner, *Cysterska architektura na Śląsku w latach 1200–1330*, Toruń 1969, s. 70; K. Białoskórska, *Kierunki ewolucji architektury cysterskiej w XIII w.*, [w:] *Sztuka i ideologia XIII w. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk* [...] pod red. P. Skubiszewskiego, Wrocław 1974, s. 25 n.

⁶³ Można przeprowadzić analogię ze sztuką lubiąską (od połowy XIII w. był Lubiąż lokalnym ośrodkiem produkcji książkowej, centrum promieniowania szkoły sasko-turyńskiej) wykazującą rysy pewnej ludowo-prowincjonalnej prostoty; *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, pod red. M. Walickiego, Warszawa 1971, s. 270.

⁶⁴ Por. D. Borawska, *Mistrz Wincenty w nowym wydaniu i opracowaniu. W stronę cystersów i św. Bernarda z Clairvaux*, *Przegl. Hist.* 68 (1977) s. 341–366. Autorka dostrzega wpływ na kronikarza literatury z kręgu cysterskiego, zwłaszcza hagiografii.

⁶⁵ MPH II, s. 250.

⁶⁶ MPH III, s. 605.

⁶⁷ B. Lapis, *Jana z Salisbury rozumienie zadań historiografii*, *St. Źródł.* 15 (1971), s. 91.

⁶⁸ Za A. Guriewiczem, o. c. [por. przyp. 42] s. 181.

⁶⁹ MPH III, s. 596–597.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary*, Warszawa 1968, s. 231 n.

z Mateuszem, by następnie, opuściwszy imiona nic już nie mówiące nowym czytelnikom, przytoczyć ten jej fragment, w którym Mateusz wychwala wiedzę i prawdomówność swoich informatorów⁷². W dalszej relacji, maksymalnie prostej i lakonicznej, autor całkowicie eliminuje dialog. W domyśle mocna powieść (pomijając tu jego umiejętności i gusta literackie), że nie musiał już wprowadzać elementu tradycji, gdyż opierał się na tekście Wincentego, autorytecie samym w sobie. Ustęp o historiografii tendencyjnej mieści się więc w ogólnych rozważaniach „metodologicznych” autora. Nie musi być tylko obroną przed nienawiścią zawartą w tendencyjnej historiografii — brak na to dowodów. Sam autorzymał się ściśle zasady *sine propria adieccione noscere*⁷³.

Wiadomo o bezpośredniej zależności Kroniki polsko-śląskiej od Kroniki Wincentego, o wpływie jego wywodów na śląskiego kronikarza. Argumentem przesądzającym (przynajmniej o znajomości i posiadaniu księgi I) jest, obok omówionych cytatów i przystawalności dziejów bajecznych, wiadomość, że *ipsius cronographus ea, que scripsit, modo dialogico — — scripsit*. Autor nie wymienił imienia owego kronikarza, mógł go zresztą nie znać⁷⁴. Pytanie czy autor znał samo dzieło Wincentego, czy też może korzystał z jakiegoś streszczenia, jest fragmentem zagadnienia szerszego: źródeł jego wiadomości. Pozornie kronikarz przychodzi badaczowi z pomocą. Przedstawiając cele swojej pracy powiada: *propter quod de cronicis Lechitarum sive Polonorum — — secundum estimationem plurium sive autumacionem fide digna excerptere studui — —*⁷⁵. Znamy jego metodę — dokonywanie wyciągów. Wacław Korta w pracy o annalistyce śląskiej zauważył, że tamtejsze roczniki cysterskie powołując się na źródła swoich informacji notują: *Ista accepta sunt de cronicis Polonorum*, albo: *De cronicis Polonorum*, albo też: *Ista que sequuntur, inveniuntur in cronicis Polonorum*, choć z analizy wynika, że ich źródłami były najdawniejsze roczniki polskie lub ich kompilacje⁷⁶. Nie wiadomo czy autor korzystał z roczników, czy z kronik. Na podstawie treści trudno wskazać inne niż dzieło Wincentego źródła, które by tu miały być ekscerpowane. Wydaje się, że pisząc miał przed sobą jedynie Kronikę mistrza Wincentego (tylko pierwszą księgę?), zaś inne utwory znał z drugiej ręki. Tak np. z *Vita sancti Stanislai*, za którą przejmuje legendę o Kazimierzu Mnichu, ale przedstawia ją własnymi słowami. O tym, że autor posługiwał się własną pamięcią lub tradycją lubiąską, świadczą drobne błędy w chronologii oraz pomyłki w imionach i numeracji cesarzy. Interesująca jest jedynie notatka o śmierci Mieszka I w 1001 r.⁷⁷, nie znajdująca odpowiednika w źródłach. Nie nastąpiło przesunięcie w chronologii bo daty-fakty sąsiednie podane są prawidłowo: 966 i 1025. Zapewne była to próba wytłumaczenia znanych kronikarzowi dwóch koronacji Bolesława Chrobrego, czego nie potrafił zrozumieć; wszak w jego pojęciu obie miały być koronacjami przez cesarzy⁷⁸. Dlatego pierwszą koronację syna przypisał ojcu, przez co wydłużył jego życie.

Celem Kroniki jest przedstawienie dziejów dynastii. Autor podjął swój trud *ad solam principum ipsorum genealogiam pandendam*⁷⁹. Nie jest to zamiar oryginalny⁸⁰, zadziwia jednak klarowność i konsekwencja w przedstawieniu dziejów Piastów. Pozbawiło to Kronikę wątków pobocznych i ją odsakralizowało. Uczynienie bohaterem dynastii to jakby powrót do Anonima Galla, kontynuacja jego „mitu dynastycznego”⁸¹. Kronika polsko-śląska nie wykazuje nowej tendencji dziejopisarskiej: jej autora interesuje dynastia i ewentualne prawa śląskich Piastów do tronu książęco-królewskiego w Polsce. Nie wypowiada się o powrocie świetności, nie szuka przyczyn upadku, mimo swoistego monarchizmu nie obchodzi go zatracona korona polska. Marian Plezia zauważył, że znękanie walkami dzielnicowymi i świeżym napa-

⁷² MPH II, s. 251–252. Kronika polsko-śląska, MPH III, s. 605.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ Mistrz Wincenty wymienił swoje imię mimochodem, gdy pod 1191 r. wyrażał podziw dla arcybiskupa Piotra: *Widział bowiem Wincenty, który to napisał — a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego — —*; przekład K. Abgarowicza [w:] Mistrza Wincentego Kronika Polska, Warszawa 1974, s. 208; MPH II, s. 417

⁷⁵ MPH III, s. 605.

⁷⁶ W. Korta, o. c., s. 27–28, cytaty: Rocznik kamieniecki, MPH II, s. 776; Rocznik cystersów henrykowskich, MPH III, s. 700.

⁷⁷ MPH III, s. 618.

⁷⁸ Według Kroniki polsko-śląskiej Chrobry otrzymał koronę od Henryka I (II); ibidem, s. 618.

⁷⁹ Ibidem, s. 605.

⁸⁰ Podobny cel postawił przed sobą autor Kroniki wielkopolskiej (wyd. B. Kürbis, MPH ser. n. VIII, s. 3).

⁸¹ C. Deptuła, Średniowieczne mity genezy Polski, «Znak» 233–234 (1973) s. 1365–1403.

dem tatarskim pokolenie drugiej połowy XIII w. „musiało znaleźć własną odpowiedź na pytanie czy i kiedy wróci dawna świetność Polski, usymbolizowana w królewskiej koronie”⁸². Wincenty z Kielc znalazł ją w kulcie św. Stanisława i dlatego „życiorys tego świętego przybiera pod jego piórem zakrój historii narodowej”. Autor śląski, nawet jeśli dostrzegał wyjątkowość swego czasu, nie przejął koncepcji usakralizowanych dziejów Polski, a nowej koncepcji nie mógł czy nie potrafił stworzyć.

Kronika zawiera bardzo skąpe wzmianki o świętych znanych i popularnych⁸³. Brakuje w niej elementów hagiograficznych, przede wszystkim wzmianek o cudach i kanonizacjach, nawet kanonizacji św. Jędrwigi, co można jeszcze tłumaczyć ścisłym trzymaniem się tematyki polityczno-genealogicznej. Ale brak także ingerencji pierwiastka boskiego w dzieje świata, roli Opatrzności, Sądu Ostatecznego, kary za grzechy. Takie odsakralizowanie rzeczywistości związane jest z rozwojem i degeneracją kroniki jako gatunku dziejopisarstwa. Pojawienie się kroniki regionalnej, ograniczenie zainteresowań do dziejów mniej lub bardziej wąskiego terytorium, wpłynęło na zanik zainteresowań „eschatologiczną historią konfesijną”. Nowe tworzywo nie dawało możliwości rozwijania takich rozważań⁸⁴. Tak więc Kronika polsko-śląska jako kronika dzielnicowa pozbawiona jest niemal całkowicie⁸⁵ treści uniwersalno-eklezjastycznych. Ale nie ma w niej także ocen, refleksji moralnych, przykładów (choćby biblijnych), rozważań o dobru i złu. Dopatrywać się tu wolno świadomego ograniczenia i koncepcji własnej autora. Argumentem niech będzie także stosunek do treści kościelnych; pomija je prawie zupełnie, ledwie wspomina o umacnianiu się Kościoła w Polsce⁸⁶, nie mówi zaś nic o budowaniu hierarchii kościelnej. Świeckość czy desakralizacja Kroniki polsko-śląskiej świadczy z jednej strony o jej związkach z annalistyką śląską, której cechą jest, zdaniem W. Korta, właśnie pomijanie treści religijno-kościelnych⁸⁷, a z drugiej nasuwa przypuszczenie podporządkowania się wymaganiom miejscowego środowiska dworskiego. Istnieje tu związek: dziejopisarstwo śląskie to zasługa przede wszystkim środowiska zakonnego⁸⁸, tradycyjnie niechętnego świeckiej hierarchii kościelnej i później także miejskiego. Ku klasztorom, nie tylko z przyczyn dewocyjnych, politycznych czy gospodarczych, lecz z braku bliższych powiązań dworu z administracją kościelną diecezji, zwracali się książęta Śląska o pomoc intelektualną — dwór był więc też głównym inspiratorem i użytkownikiem pism historycznych.

Kronika polsko-śląska pozbawiona jest treści religijno-kościelnych, nie służy więc Kościołowi i jego ideologii. Poza drobnymi wzmiankami nie opowiada historii konwentu, nie głosi jego chwały, nie wspomina zasług i praw, więc bezpośrednio nie służy jego interesom. Cystersi lubiący byli silnie związani z książętami Śląska. Konwent sprowadził i uposażył Bolesław Wysoki⁸⁹. Aż do fundacji Trzebnicy

⁸² M. Plezia, Wincenty z Kielc, s. 27.

⁸³ Występujący w Kronice święci: Henryk cesarz, Wojciech, Stanisław i Jadwiga (bez wzmianki o kanonizacji!) to postaci z historii Polski. Szczególnie interesujące jest potraktowanie św. Stanisława. Kronikarz nie przekazał symbolicznego cudu zrośnięcia członków świętego męczennika. Zważywszy udział środowiska lubiąskiego w zabiegach kanonizacyjnych, czas powstania żywotów i ich popularność oraz fakt przejścia w Kronice polsko-śląskiej utrwalonej przez Wincentego z Kielc tradycji, że miejscem zbrodni był kościół św. Michała na Skalce, przypuszczam, iż nastąpiło celowe przemilczenie. Było wynikiem domniemanej niechęci śląskich książąt do kultu św. Stanisława, a raczej tego kultu antymonarchicznej wymowy. Skądinąd (z Kroniki Ottokara ze Styrii, wyd. G. H. Pertz, MGH Deutsche Chroniken V/1, Hannoverae 1839, s. 283) wiadomo, że Henryk Prawy dopiero w Krakowie zapoznał się z koncepcją Wincentego i pod jej wpływem rozpoczął u papieża starania o koronę.

⁸⁴ J. Szymański, Pismo łacińskie i jego rola w kulturze, Wrocław 1975, s. 83–85.

⁸⁵ Ostaly się jeszcze dwie etymologie. Pierwsza dotyczy imienia Mieszko: *pocius in illuminatione eius cordis in fide catholica turbati sunt hostes animarum, videlicet diaboli* (MPH III, s. 616), będąca samodzielnym echem wywodu Wincentego. Druga dotyczy nazwy Tatarzy: *gens Tartarica, velut a Tartaris ebulliens infernalibus* (ibidem, s. 643).

⁸⁶ Mieszko założył biskupstwo w Poznaniu (MPH III, s. 617) Władysław Herman *ecclesiis Polonie ob mortem sancti Stanisłai omnem libertatem dedit* (ibidem, s. 625). Podjął też kronikarz motyw odszkodowania za unieważnienie mnichostwa Kazimierza Odnowiciela, pominął tonsurę, zajął się przedłużonym postem i dodatkowym podatkiem (ibidem, s. 621 n.). Motyw „odszkodowania” wraz z legendą o Kazimierzu Mnichu zaczerpnął z dzieła Wincentego z Kielc; por. MPH V, s. 272.

⁸⁷ Por. W. Korta, o. c., s. 349, 362.

⁸⁸ Uderzający jest na Śląsku brak rocznika pochodzenia kapitulnego; W. Korta, o. c., s. 346 n. Ostatnio R. Heck, Główne linie; J. Szymański, W sprawie genezy rocznikarstwa śląskiego, St. Źródł. 22 (1977).

⁸⁹ Dzieje fundacji lubiąskiej nie są, ze względu na ubóstwo źródeł, do końca wyjaśnione. Por. H. Dąbrowski, Uwagi nad początkami (zob. przyp. 13); Z. Wielgosz, Początki wielkiej własności klasztoru cystersów w Lubiążu, Roczn. Hist. 22 (1955–1956); S. Trawkowski, Gospodarka wielkiej własności cysterskiej na Dolnym Śląsku w XIII w., Warszawa 1959; K. Kalinowski, Lubiąż, Wrocław 1970.

był Lubiąż miejscem pochówku rodziny książęcej⁹⁰. Także później mnisi byli hojnie obdarowywani przez książąt, szczególnie Henryka Brodatego, uczestniczyli w jego akcji kolonizacyjnej na ziemi lubuskiej⁹¹. Wśród darczyńców znalazł się także Henryk Prawy: dwie fale darowizn w latach 1277/1278 i 1288/1289 objęły Lubiąż. Zważywszy na daty darowizn, wydaje się, że były one nagrodą za dochowanie wierności. Jak wiadomo, w czasie sporu księcia z biskupem Tomaszem II cystersi utrzymywali z Henrykiem dobre stosunki, narzucając mu się ze swym pośrednictwem. Możliwe, że Prawy podzielał sympatie cysterskie Brodatego, skoro na miejsce swego grobu przewidział klasztor dla cysterek na zamku wrocławskim, którego fundację postulował w testamencie⁹². Wypadki po 1290 r. uniemożliwiły realizację fundacji, a część zapisanych dóbr przypadła w 1311 r. konwentowi lubiąskiemu jako dar Bolesława III brzesko-legnickiego⁹³.

Już z pobieżnej lektury wynika, że kronikarz ograniczył swoje zainteresowania do polityki i genealogii. Czy więc dzieło jego odbija aspiracje, tendencje i idee środowiska dworskiego? Czy jest pochodną dworu wrocławskiego?⁹⁴ Czy wreszcie cysters — mnich lubiąski mógł być rzecznikiem programu politycznego Henryka IV?⁹⁵

Przede wszystkim wskazać należy na monarchizm Kroniki wyrażony już w koncepcji dziełka, a także w oryginalnej bałamutności zapisek dotyczących piastowskich koronacji królewskich i w ogólnej atmosferze wytwarzającej przychylny klimat dla koronacji. Mistrz Wincenty poza opisem koronacji w czasie zjazdu gaieźciańskiego nie napomknął już o żadnej innej, choć jako królowie występują jeszcze Mieszko II i Bolesław Śmiały. Kronika polsko-śląska rozszerzyła poczet koronowanych władców o Mieszka II, który *licet coronatus non fuerit, propter dignitatem tamen uxoris nobilitatis rex appellatus est*⁹⁶ i o Kazimierza Odnowiciela. Starania o koronę przypisuje jeszcze Bolesławowi Krzywoustemu i Henrykowi Brodatemu. Krzywousty *cum in regem coronari deberet, angelus coronam de capite illius rapuit ac regni Ungarie Michaeli inposuit*⁹⁷. Opowiadanie to przypomina wspomnienie o utraconej koronie Mieszka I rozpowszechnione w historiografii XIII w.⁹⁸ Interesujące jest przeniesienie tego wątku na Krzywoustego: może mieć związek z walkami tego księcia z cesarstwem. Przejmując legendę i nawet anioła, pominął kronikarz wiadomość, że o koronę starano się u papieża. Może według autora papież nie był szafarzem koron, wszak wszystkie polskie koronacje przypisał cesarzom⁹⁹. Mogło to wynikać z osobistych przekonań kronikarza, mogło mieć związek z zabiegami koronacyjnymi księcia Henryka IV u dworu cesarskiego¹⁰⁰.

⁹⁰ Spoczywają w Lubiążu: Bolesław Wysoki, jego żona Krystyna (w miejscowej tradycji Adelajda) i dzieci: Olga, Berta, Bolesław i Konrad. Także dzieci Henryka Brodatego: Zofia, Agnieszka i Bolesław oraz Peregryn z Wiesenburga i Bolesław Dypoldowic. Henryk glogowski pragnął mieć w Lubiążu nekropol dynastii; por. J. Kęłowski, Pomniki Piastów śląskich w dobie średniowiecza, Wrocław 1971, s. 70 n.

⁹¹ KDŚl. II, nr 140, 155, 227; III, nr 267, 275, 301.

⁹² Kodeks dypl. Wielkopolski II, nr 644.

⁹³ Regesten zur Schlesischen Geschichte, Breslau 1880, nr 3238.

⁹⁴ Por. ocenę średniowiecznej historiografii u M. Handelsmana, Średniowiecze polskie i powszechne, Wybór pism, wyd. A. Gieysztor, Warszawa 1966, s. 333.

⁹⁵ W bezpośrednim otoczeniu Henryka Prawego E. Ligęza, Dwór i otoczenie Henryka IV Probusa, Kraków 1974 (praca doktorska w maszynopisie Bibl. Jagiellońskiej dz. rkp. sygn. 111/74) wśród osiemnastu osób duchownych (przede wszystkim są to jednak kapelani i personel kancelarii) nie dostrzegła cystersów. Być może wynikało to z charakteru źródła; autorka analizowała listy świadków, dwukrotne testowanie powodowało zaliczenie do kręgu bliskich współpracowników. Zebrany materiał nie pozwala również doszukiwać się kronikarza w kręgu dworskiego duchowieństwa — kapelanów książęcych.

⁹⁶ MPH III, s. 619.

⁹⁷ Ibidem, s. 628.

⁹⁸ Opowieść o nieudanych staraniach Mieszka I o papieskie pozwolenie na koronację przechowała Kronika węgiersko-polska; MPH I, s. 500. Za nią powtórzyły dwa śląskie roczniki cysterskie: Kamieniecki i Śląski kompilowany, wzbogacając o stwierdzenia nieprzychylnie papieżowi; MPH III, s. 671; II, s. 777; zob. też W. Korta, o. c., s. 353–354.

⁹⁹ Otton III Mieszka I *infra prandium in mensa residens coronavit suo dyademate* (MPH III, s. 616–617), Bolesław Chrobry *ab imperatore Henrico primo sancto coronam suscepit* (s. 618), *Sicque Casimirus monachus ab imperatore Henrico pio coronatus* (s. 621).

¹⁰⁰ Dzieje Śląska za Henryka Prawego przedstawiają wiele niejasności, zwłaszcza stosunek do Rudolfa Habsburga i problem złożenia hołdu w czasie pobytu w Wiedniu, co uznawał R. Grodecki. Sprawa zabiegów koronacyjnych traktowana jest w nauce polskiej (z wyjątkiem Grodeckiego, Dzieje polityczne Śląska do r. 1290, [w:] Historia Śląska, t. I, Kraków 1933; tenże, Plany koronacyjne księcia wrocławskiego Henryka IV, [w:] « Śląsk » 1946 nr 2) efcemerycznie, w związku z objęciem przez Henryka tronu krakowskiego. Świadectwem starań o koronę już około 1281–1282 r. jest dokument Władysława Opolczyka, w którym daje on swoją zgodę na zabiegi o królestwo i koronę w Polsce (R. Grodecki, Plany koronacyjne, s. 4). Wybierając między królem niemieckim a kurią rzymską, mógł Henryk Prawy, skłócony z episkopatem polskim, zwrócić się po koronę do Rudolfa.

W odosobnionym przekazie, opowiadając legendę o Konradzie Kędzierzawym, mówi kronikarz o planach koronacyjnych Henryka Brodatego, o jego zamiarze uczynienia królem syna, Henryka Pobożnego¹⁰¹. W historiografii przeważa pogląd o nieautentyczności tej informacji¹⁰². Uznaje się ją za konsekwencję ogólnej atmosfery i zabiegów koronacyjnych u schyłku XIII w. Tendencja byłaby więc dowodem związku Kroniki z dworem wrocławskim.

Kronikarz nie wymienił natomiast godności królewskiej Bolesława Śmiałego. Z zestawienia notatek w rocznikach: Kamienieckim, Śląskim kompilowanym i Górnośląskim¹⁰³ wynika, że na Śląsku absorbowała pisarzy sama śmierć świętego, a jej sprawca schodził na plan dalszy (jedynie Rocznik śląski kompilowany wskazał na księcia Bolesława). Czyżby było to pragnienie oszczędzenia *sacrum* królewski?¹⁰⁴

Kronikarz nie opisał poczynań Henryka Prawego, przerwał narrację na potomkach Bolesława Rogatki, ale wyraźnie wyróżnił księcia wrocławskiego. Zaczął od jego pradziada, Brodatego, który stał się główną postacią Kroniki, modelem władcy. Dziad, Pobożny, był *tam nomine quam omni virtutum decore patri consimilis*¹⁰⁵. Wreszcie ojciec, Henryk III, którego *virtus* autor również akcentuje i przeciwstawia kłótliwemu, pogłębiającemu rozdrobienie dzielnicy, Rogatce. Kronikarz wyraźnie nie lubi tego księcia, krytykuje jego działalność i osobę, *per quem omnia mala tunc orta sunt*¹⁰⁶, tak jak w ostrych słowach potępia bezprawie i anarchię. Świadczy to o sympatii do Henryka Prawego, może nawet o przejęciu się planami koronacyjnymi księcia. Autor starał się — wciąż nie mówiąc bezpośrednio — uzasadnić te roszczenia. Wskazuje już na to połączenie dziejów dynastów śląskich z historią Polski. Kronikarz próbował pokazać związek Śląska z Polską i rolę miejscowych książąt. Wyraźnie pokazał precedensy przewodnictwa dzielnicy śląskiej w czasach Brodatego i Pobożnego. Znalazły się w dziełku zdania, które próbowano traktować jako dowód niepodległości potomków Władysława Wygnanca z utratą prymatu, dowód na ich ambicje, wynikające z uważania władzy zwierzchniej za dziedziczną w linii śląskiej¹⁰⁷. Chodzi o zdanie: *Boleslaus et Mesico municipia preparantes a patruo monarchiam repetunt — — oraz Qui [Boleslaus] cum monarchiam a patruo suo Boleslao repeteret — —*¹⁰⁸. Zasadność powyższej hipotezy opiera się na użyciu słowa *monarchia*. „Monarchiami” nazywał Wincenty władców zwierzchnich Krzywcustego i Sprawiedliwego, a *monarchia* to u niego księstwo dzielnicowe¹⁰⁹. Natomiast nasz autor używał tych terminów na oznaczenie dzielnicy krakowskiej (senioralnej) i władcy Krakowa¹¹⁰. Szczególnie jaskrawe są dwa następujące przykłady: *Henricus liberatus a vinculis monarchiam libere iam tenuit, quam post obitum suum in filio suo Henrico cum terra Lubucense ac tota Polonia usque Wartam fluvium et ultra usque in Geschk castrum circa Gneznam cum tota Slesia tenendam dereliquit*¹¹¹ i *Vladislaus, primogenitus Boleslai Curvi, cum monarchia Cracovie Slesiam provinciam a patre decedente lege testamenti adeptus est*¹¹². W odniesieniu do innych dzielnic używał kronikarz określeń: *terra*, *provincia* lub tylko nazw własnych. Można przypuszczać, że mówiąc o przywróceniu ojczyznej monarchii miał na myśli rzeczywiście dzielnicę senioral-

¹⁰¹ MPH III, s. 647.

¹⁰² Tak K. Maleczyński, Śląsk w epoce feudalnej, [w:] Historia Śląska, t. I/1, Wrocław 1960, s. 350–351; zdecydowanie G. Labuda, Uwagi o zjednoczeniu państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w., Kwart. Hist. 62 (1955), s. 130 i ostatnio B. Zientara, Henryk Brodaty i jego czasy, Warszawa 1975, s. 274. Zwolennikiem autentyczności przekazu był M. Łodyński, który przypuszczał, że Brodaty zamierzał zdobyć koronę przy pomocy cesarstwa (Polityka Henryka Brodatego i jego syna w l. 1232–1241, Przegl. Hist. 46, 1912, s. 141 n.).

¹⁰³ Rocznik kamieniecki: *Anno 1079 passus est sanctus Stanislaus episcopus Cracoviensis* (MPH II, s. 778); Rocznik śląski kompilowany informuje, że biskup został zabity *per Boleslaum ducem Polonie* (MPH III, s. 672).

¹⁰⁴ J. Mularczyk, Echa koronacji królewskich w polskim dziejopisarstwie do końca XIII w., Acta Universitatis Wratislaviensis — Historia nr 26, Wrocław 1974, s. 64–65.

¹⁰⁵ MPH III, s. 651.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 643, właśnie w Kronice polsko-śląskiej pojawił się negatywny stereotyp Bolesława Rogatki.

¹⁰⁷ M. Łodyński, Udział książąt śląskich w zamachu z r. 1177. Przyczynek do dziejów Bolesława Wysokiego i Mieszka Raciborskiego, Kwart. Hist. 22 (1908) s. 19 n. i Z. Wojciechowski, Udział Śląska w dawnym zjednoczeniu ziem polskich, Katowice 1935, s. 10.

¹⁰⁸ MPH III, s. 634, 645.

¹⁰⁹ A. Bogucki, Terminologia polityczna w Kronice mistrza Wincentego, St. Źródł. 20 (1975) s. 56–63.

¹¹⁰ Tak osiemnaście razy: MPH III, s. 630, 633, 634, 638, 641, 642, 643, 644, 645, 647, 648 (czterokrotnie), 649, 651.

¹¹¹ Ibidem, s. 642.

¹¹² Ibidem, s. 644.

ną. Poza rozważaniami pozostanie ocena wiarygodności przekazu o staraniach Bolesława Wysokiego. Na tym stopniu badań wystarczy stwierdzenie tendencji dziejopisarskiej.

Autor nie wypowiedział się wprost, a że nie opisał nawet polityki Henryka IV, wywody o sprzyjaniu temu księciu oparte są na poszlakach. Narracja przerywa się w momencie, gdy kronikarz, omówiwszy, zgodnie ze swym zwyczajem, aktualne śląskie powiązania genealogiczne, przygotował sobie grunt do szerszego opisu działalności Henryka (we wzmiance o wojnie domowej z 1277 r. będącego dla kronikarza jeszcze chłopcem¹¹³). Możliwe, że ta nagła śmierć księcia¹¹⁴ przerwała pisanie Kroniki, już niepotrzebnej. Brygida Kürbis wskazywała, że takie wydarzenia, jak zmiana (śmierć) panującego odbijały się wyraźnie na historiografii¹¹⁵. Jest też analogia śląska: właśnie załamanie się, wraz ze śmiercią Henryka Prawego, budowy ponaddzielnicowego państwa znalazło natychmiast odbicie w zapiskach Rocznika cystersów henrykowskich, gdzie raptownie urywają się zainteresowania wydarzeniami politycznymi, a pojawiają się noty o treści religijnej i przyrodniczej¹¹⁶.

Warto zastanowić się czy program królewski o ponaddzielnicowym zasięgu mógł zyskać poparcie śląskich cystersów, obcych, wydawałoby się, tej idei ze względu na swe pochodzenie. Częściowej odpowiedzi udziela już historiografia tego średniowiecza (roczniki). Jej cechą jest sprecyzowany, polski horyzont polityczny¹¹⁷. Cystersi śląscy mogli w uzasadnieniu władzy książęcej widzieć rękojmię dalszego pomnażania swego stanu posiadania i wpływów politycznych. Wreszcie w średniowiecznej Europie czynnikiem scalającym różnorodne społeczności było ponadnarodowe *regnum*, rozumiane jako *territorium regis*, kraj podlegający danemu władcy¹¹⁸. Jedną z utrzymujących cech rekrutacji cysterskiej w Polsce był jej charakter w dużej mierze cudzoziemski, utrzymujący się do XV–XVI w. Znaczenie miało tu utrzymywanie związków z opactwem macierzystym i ściąganie z jego rejonu nowych kandydatów. Jerzy Kłoczowski zwrócił uwagę na luki badawcze i złożoność problemu, którego „nie można sprowadzać do jednego czynnika, jak np. świadoma polityka germanizacyjna”¹¹⁹. Obsadzanie klasztorów ludźmi nierodzimego pochodzenia wydawać się mogło działaniem korzystnie wpływającym na zachowanie obserwacji zakonnej.

Co daje lektura Kroniki polsko-śląskiej przeprowadzona z punktu widzenia świadomości narodowej, narodowych sympatii lub patriotyzmu? Poważnym utrudnieniem jest ascetyczna forma zabytku, wystrzeganie się ocen i komentarzy autorskich. Analiza poniższa dotyczy: 1° sposobu ukazania stosunków polsko-niemieckich, 2° stosunku kronikarza do cesarstwa, 3° legendy o Konradzie Kędzierzawym, 4° stosunku do Śląska i ziemi lubuskiej.

Autor nie dostrzegł właściwie antagonizmów w stosunkach polsko-niemieckich. Podobnie nie zauważył innych wrogów, mimochodem mówił o wojnach granicznych, nie zarejestrował konfliktów pomorskiego i litewskiego. Znalazła się w Kronice jedynie wojna Bolesława Krzywoustego z Henrykiem IV (V), w podwójnej za to interpretacji¹²⁰. Opis jest bałamutny, ale w dużym stopniu oparty na relacji Kadłubka. Za Wincentym połączył wspólną akcję polsko-węgierską z 1108 r. z wyprawą Henryka V na Polskę w roku następnym. Za nim podał wiadomość o niewoli Bolesława¹²¹. Niezbyt jasne opowiadanie o intrydze Gaiewomira wziął za rzeczywistość. Interesujący jest przekaz o ucieczce księcia z niewoli i porwaniu cesarza Henryka. Trudno stwierdzić czy ma to odbicie w innych źródłach¹²², w każdym razie doskonale pasuje do jego etymologii nazwy *Poloni: magis deceptionsibus et calliditate in bellis utebatur quam viribus*¹²³. Porwania i gwałty były częstymi zjawiskami, ale obowiązywał też honor rycerski, zgodnie z którym nie

¹¹³ Ibidem, s. 655.

¹¹⁴ W tradycji lubiąskiej (Nagrobki) przechowała się notatka utrwalająca pogłoski o nienaturalnym zejściu księcia: *Hic similiter a consiliariis suis veneno interemptus est* — — (MPH III, s. 712).

¹¹⁵ B. Kürbis, Dziejopisarstwo wielkopolskie, s. 239, 267.

¹¹⁶ MPH III, s. 703; zauważył to W. Korta, o. c., s. 359.

¹¹⁷ Ibidem, s. 350.

¹¹⁸ Por. J. Dąbrowski, Korona królestwa polskiego w XIV w., Wrocław 1956, *passim*. Por. dyskusję nad narodem i świadomością narodową toczoną w literaturze, a zintensyfikowaną po XI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich.

¹¹⁹ J. Kłoczowski, Kościół w Polsce (por. przyp. 12), s. 426.

¹²⁰ MPH III, s. 627–628, 630.

¹²¹ MPH II, s. 332–333.

¹²² K. Maleczyński, Bolesław Krzywousty, Wrocław 1975, s. 100–101, przyp. 114, zestawiając źródła wzmiankujące o wydarzeniach 1109 r. nie znajduje podobnego przekazu.

¹²³ MPH III, s. 605.

wolno było łamać danego słowa, tak, jak w świetle Kroniki złamał je Krzywousty. Jest więc to opowiadanie naganą Bolesława — czy może pochwałą pokojowego załatwienia konfliktu? W drugim opowiadaniu powtarza się wiadomość o pojmaniu księcia (w wyniku zdrady), ale tym razem zostaje on wypuszczony *dande pecunie*¹²⁴, raczej za okup niż trybut. Wymienia też kronikarz nazwę „Psie Pole”, wiążąc ją z przezwiskiem „psy” nadanym Niemcom, podczas gdy tradycja wywodząca się od Mistrza Wincentego wiązała ją ze sforą psów, które opanowały pobojuwisko. Trudno określić, jaki był stosunek kronikarza do tej etymologii: przytoczył ją tylko za śląską tradycją ludową(?), nie krytykuje, nie ocenia. Wniosek można wysnuć z usytuowania przekazów; pierwszy, pokazujący mimo wszystko niepokonanego Bolesława, uznał autor za bardziej wiarogodny. Poza tym jednym epizodem stosunki polsko-niemieckie układały się poprawnie, przy czym kronikarz wyraźnie uznawał autorytet i potęgę cesarstwa. Cesarzom przypisał wszystkie polskie koronacje, co spróbowałam podciągnąć pod jego monarchiczne (sensu largo) poglądy. Niemniej w tych koronacjach z woli cesarzy jest ślad zależności. Interesująca pod tym względem wydaje się cytowana nota o koronacji Mieszka przez Ottona, która nie spodobała się przepisywaczowi rękopisu Kr; nadał on jej nowy charakter, podporządkowanie cesarstwu zmienił w wieczystą niezależność. Ponieważ jednak interpolator, zgodnie z ogólnopolską tradycją, związał pobyt Ottona z pielgrzymką do grobu św. Wojciecha, poprawka jest z pewnością wynikiem innych lektur jej autora, np. lektury Anonima Galla¹²⁵. Kronikarz nie kontynuował wątku lennej zależności Polski od cesarstwa, a miał po temu sposobność przy omawianej wojnie Krzywoustego z Henrykiem — tutaj pominął występujący u Kadłubka trybut. Interwencja na rzecz Władysława Wygnańca czy pomoc udzielona Bolesławowi Wysokiemu są przede wszystkim pomocą krewniakom, udzieloną *non bello sed precibus*. Wreszcie autor, tak wrażliwy na kwestie genealogiczne, z satysfakcją notował pokrewieństwa (faktyczne i fikcyjne) z rodziną cesarską¹²⁶.

Na tle oszczędnej Kroniki zwraca uwagę obszerna opowieść o tragicznych losach Konrada Kędzierzawego¹²⁷. Żadne współczesne źródło nie czyni aluzji do wojny między synami Henryka Brodatego. Wyraźnie występują dwa wątki: 1° rywalizacja między synami tego księcia przerwana śmiercią Konrada na polowaniu; 2° orężne zwycięstwo śląskich Niemców nad Polakami.

Ostatnio przekaz Kroniki polsko-śląskiej zainteresował dwóch uczonych. Benedykt Zientara zbierając dotychczasową literaturę dopatruje się w autorze „zaangażowanego po stronie niemieckiej polemisty”, który „sytuację z końca XIII w. — narastającego antagonizmu polsko-niemieckiego — przerzucił w przeszłość i przyobłęł stare opowiadanie o nieszczęśliwym wypadku Konrada na polowaniu (zaczepnięte z tradycji trzebnickiej) w nowe szaty sporu «dwu języków»”¹²⁸. Roman Heck widzi w legendzie relację o pierwszym konflikcie narodowym na Śląsku, mającym miejsce za panowania Brodatego¹²⁹. Takie rozumowanie (niestety dosyć wątpliwe¹³⁰) lepiej się tłumaczy w kontekście całej narracji Kroniki. Legenda o Konradzie to jedyny element „nacjonalistyczny” w Kronice, która w całej relacji zachowuje

¹²⁴ Ibidem, s. 630.

¹²⁵ Anonima Galla Kronika, MPH II, s. 401.

¹²⁶ Zwracano uwagę na tendencję do podkreślania bliższego, od faktycznie istniejącego, pokrewieństwa w rodzinach dynastycznych. K. Jasiński, *Rodowód*, t. I, s. 30. Kronikarz wymienia tylko jedno rzeczywiste pokrewieństwo — przez Judytę salicką. Żoną Mieszka II czyni Judytę, siostrę Ottona III (MPH III, s. 618). Jak wiadomo, żoną Mieszka była Rycheza, wnuczka macierzysta cesarza. Wiadomość o małżeństwie z cesarżówną zaczętnął prawdopodobnie z Mistrza Wincentego, a posłużyła mu do uzasadnienia tytułu królewskiego Mieszka. Żoną Władysława Wygnańca czyni Agnieszkę córkę Henryka IV (V); MPH III, s. 628. Faktycznie była to wnuczka macierzysta Henryka IV. Kronikarz pomylił córkę z matką, a pomyłce sprzyjał błąd w numeracji cesarzy. Żoną Bolesława Wysokiego uczynił Adelajdę, siostrę żony Konrada II (III); ibidem, s. 636. Jest to wiadomość wątpliwa: zdaniem K. Jasińskiego, o. c., s. 47, w Kronice polsko-śląskiej pomyłono żonę Wysokiego — Krystynę z Agnieszką, żoną Wygnańca, występującą w źródłach pod imieniem Adelajdy. Krystyna występuje jednak w Kronice raz (MPH III, s. 646) jako matka Bolesława Wysokiego, córka Henryka IV, pochowana w Pforcie inicjatorka sprowadzenia cystersów do Lubiąża.

¹²⁷ MPH III, s. 647–648.

¹²⁸ B. Zientara, *Jak powstają legendy. Tragedia Konrada Kędzierzawego i jej losy pod piórem dziejopisów*, *Mówią Wielki*, 1972, nr 8–9.

¹²⁹ R. Heck, *O pierwszym konflikcie narodowym na Śląsku i rzekomym powstaniu górników w czasach Henryka Brodatego* [w:] *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 405–423.

¹³⁰ Ostatnio B. Zientara, *Konrad Kędzierzawy i bitwa pod Studnicą*, *Przeł. Hist.* 70 (1979) s. 27–53, przekonując o polemizuje z koncepcją R. Hecka.

obiektywizm — zgodnie z wyrażonymi we wstępie zasadami. Jest mało prawdopodobne, aby kronikarz pozbawiony szerszego spojrzenia sam tworzył ze zlepków różnych wiadomości historyjkę, mającą odbijać jego własne niepokoje i frustracje. Ważnym komponentem pierwotnego uczucia narodowego była duma z dzielności wojennej swęjaków, ale w badanym przekazie brak tej dumy. Chyba za jej przejaw uznamy przeciwstawienie „cielicznych Niemców” (*pauci*) „licznym Polakom” (*innumeri*). Przeciwstawienie to występuje jednak w różnych zdaniach i nawet nie przy opisie jednego faktu. Określenie *pauci Teutonici* oznacza zapewne, że w czasach Henryka Brodatego było na Śląsku niewiele Niemców. Podobnie, może ze względu na ograniczony horyzont geograficzny, nie znalazło się w dziełku miejsce na oceny innych narodów, choćby na same epitety — częsty już w XIII w. produkt samowiedzy narodowej. W końcu XIII w. antagonizmy polsko-riemieckie nasilały się, jednak na Śląsku nie musiały być wyłącznie sporem „dwu języków”. Oprócz patriotyzmu językowego dawała o sobie znać (jeszcze) lojalność względem dynastii i (już) *sui generis* patriotyzm państwowy¹³¹. Pewnych elementów takiego patriotyzmu śląskiego, rozumowania kategoriami racji stanu tej dzielnicy, dopatrywać się można w opisie sytuacji po śmierci Henryka Pobożnego. Kronikarz najwyraźniej potępił anarchię feudalną. Szczególnie nie podobała mu się działalność Bolesława Rogatki, który, *cum hac tempestate semota [submota] terra Slesie respirare debuisset*¹³², występował zbrojnie przeciw młodszym braciom, trzykrotnie oblegał Wrocław, z niemieckimi rycerzami-rabusiami rozbijał się po drogach¹³³. Wreszcie Bolesław, *per quem omnia mala tunc orta sunt*, odstąpił ziemię lubuską arcybiskupowi Magdeburga i margrabiom brandenburskim, przez co *in suum ac suorum discrimen tradidit et Poloniam perdidit*¹³⁴. Zgubił czy stracił Polskę? Polskę czy Wielkopolskę? Odpowiedź znajduje się w drugiej części: *Unde Polonia, Cracovia et alie terre a filiis Henrici secundi recesserunt, sola Slesia illis sorte distributa remanente*¹³⁵. Według kronikarza Bolesław Rogatka zaprzepaścił dzieło zjednoczeniowe dziada i ojca, doprowadził nawet do rozbitcia dziedzicznego Śląska. Stwierdzić więc wolno przywiązanie autora do Śląska, może także jego śląski patriotyzm. Nie daje się on jednak rozpatrywać w kategoriach świadomości narodowej, przynależności autora do jednego lub drugiego narodu¹³⁶. Spór o narodowość autora Kroniki polsko-śląskiej jest więc w świetle jej treści bezprzedmiotowy.

W niniejszym artykule rozpatrywano Kronikę polsko-śląską jako twór śląskiego środowiska cysterskiego, jego ideologii i koncepcji politycznych zalcznych od dworu książęcego oraz interesów krzewer tu. Na razie jedynie lubiąskie pochodzenie zabytku wydaje się uzasadnione, choć teza o zaangażowaniu tamtejszych cystersów w politykę Henryka IV Prawego wymaga potwierdzenia w dalszych badaniach nad otoczeniem księcia.

Część ogólnopolska Kroniki — streszczenie i próba kontynuacji dzieła mistrza Wircertego — stanowi tło dla części śląskiej, a właściwie dla genealogii książąt Śląska, ułatwiającej tamtejszym Piastowicom orientację w ich uprawnieniach do tronów książęcych w Polsce. Dziełko miało charakter wyraźnie użytkowy i powstało najprawdopodobniej na zamówienie dworskie, w związku z planami koronacyjnymi księcia. Zamówieniu podporządkowano treść i formę: ograniczenie formy i funkcji dziejopisarskiej na rzecz informacyjnej, niechęć do komentowania i ocen, brak moralizowania. Prosta, ascetyczna forma — w myśl zasad wyrażonych we wstępie — odpowiadała również regule cystersów i ich estetyce.

¹³¹ Literatura powołuje się na dwa źródła świadczące o istnieniu sporu dwu narodowości. Pierwszym jest list żony Ottokara Kanegundy z 1277 r. do śląskiej księżniczki Agnieszki. Wytyka jej nadmierną sympatię do niemieckich franciszkanów, których ta przedkładała nad polskich i czeskich, używających tego co ona języka. Drugim jest proklamacja Przemysła II Ottokara, nawołująca książąt polskich do wspólnego szeregu w imię wspólnej krwi i języka. Znaczna część niemieckich i czeskich historyków uważa oba przekazy za nieautentyczne, widząc w nich ćwiczenia kancelaryjne. W każdym razie oba źródła są: 1° dodatkowym śladem sympatii i wpływów niemieckich wśród książąt śląskich, 2° znakiem wpływów czeskich na kształtowanie się nastrojów antyniemieckich, wypływających nie z koncepcji „panslawistycznych”, lecz z konkretnych planów politycznych.

¹³² Tak dwukrotnie: MPH III, s. 643, 651.

¹³³ Ibidem, s. 651, 652.

¹³⁴ Ibidem, s. 543.

¹³⁵ Ibidem, s. 652.

¹³⁶ Por. B. Zientara, Konflikty narodowościowe na pograniczu niemiecko-słowiańskim w XIII-XIV w. i ich zasięg społeczny. Przegl. Hist. 60 (1968) s. 209.

Sur la provenance de la Chronique polono-silésienne

La chronique anonyme, à partir de Wilhelm Arndt (*Monumenta Germaniae Historica*, vol. XIX, 1866), nommée par la plupart des historiens la Chronique „polono-silésienne”, *Chronicon-Polono-Silesiacum*, est l'oeuvre de la seconde moitié du XIII^e siècle. Seulement des manuscrits postérieurs s'étaient conservés. En suivant la règle de la critique intérieure l'auteur essaie de justifier plus largement la thèse déjà avancée sur la provenance de ce monument du milieu monastique. Elle l'attache à l'abbaye cistercienne de Lubiąż (Leubus). Par conséquent elle met l'accent sur l'étude des mentalités de ce milieu, de ses prétendues conceptions politiques et de sa dépendance de la cour ducale. L'auteur montre l'influence des idées et des aspirations du cistercien silésien aussi bien que celle de la règle de l'ordre sur le choix des thèmes et de la forme. Elle signale en même temps comment les commandes éventuelles de la cour où les demandes plus générales d'une oeuvre laïque, politique et généalogique ont limité les intentions du chroniqueur.

Les traces de la provenance de cette oeuvre de l'abbaye cistercienne sont peu nombreuses, mais suffisantes et sûres. La thèse sur l'engagement des moines dans la politique menée par le duc de Wrocław, Henri IV le Probe († 1290) doit être encore confirmée par les recherches sur l'entourage du duc. Il est possible d'étudier la chronique par rapport aux autres ouvrages historiographiques de Lubiąż: annuaire, catalogue des évêques, poésie — parlant du début de l'abbaye (*Versus Lubenses*).

La chronique se compose de deux parties: la première parlant de toute la Pologne et la seconde, particulièrement silésienne, dont la paternité, les rapports mutuels et la chronologie sont interprétés dans les recherches de façons différentes. La première partie constitue non seulement le résumé mais aussi l'essai de continuer la narration historique du Maître Vincent évêque de Cracovie (dit Kadlubek). Cette partie présente l'histoire de Pologne et de Silésie en particulier, et remplit la fonction d'information. La seconde partie concernant la généalogie des ducs silésiens de la ligne des Piast, devait leur éclaircir la question du droit aux trônes ducaux en Pologne. L'ouvrage conçu ainsi avait un caractère utilitaire, lié à la politique menée à l'époque par Henri IV tâchant d'obtenir le tron de Cracovie. La mort du duc en devait interrompre le travail du chroniqueur.

Etant du même avis que l'éditeur de la Chronique dans « *Monumenta Poloniae Historica* » vol. III, Ludwik Ćwikliński (1878), l'auteur de cet article trouve le manuscrit F (de Fürstenstein, aujourd'hui K. iąż) le meilleur parmi les trois. Les quatre fragments provenant du code Kr (de Königsberg) du XV^e siècle sont pris pour les interpolations postérieures, tirées des autres ouvrages dans le but de compléter la chronique sans se soucier de l'unité stylistique ni celle du contenu. Après la deuxième guerre mondiale il ne s'est conservé que le troisième manuscrit Rh (Rhedigeranus, à la Bibliothèque Universitaire à Wrocław).